

# Wielomilionowe kary dla Polski

8 listopada 2012



Komisja Europejska pozwała Polskę przed Trybunał Sprawiedliwości UE za niewdrożenie w terminie tzw. dyrektywy energetycznej z 2009 r. Żądana przez Komisję kara przekracza obecnie 51 mln euro. Jeszcze dłużej Polska zwleka z pełną implementacją dyrektywy w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych. W tym wypadku wymiar kary może być jeszcze dotkliwszy – termin transpozycji minął 5 grudnia 2010 r. Zdaniem Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej rząd w Warszawie może uniknąć kary, jeśli nadrobi zaległości i poinformuje o tym Brukselę.

– Polska zwleka z pełną implementacją dyrektywy dotyczącej zielonej energii już od dwóch lat, dlatego należy jak najszybciej rozpocząć prace w Sejmie nad ustawą o OZE – mówi Krzysztof Prasałek, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej. – Wysoka kara nałożona przez Komisję Europejską za niewdrożenie tzw. dyrektywy energetycznej to wierzchołek góry lodowej. Za chwilę Komisja upomni się o implementację dyrektywy dotyczącej odnawialnych źródeł energii. Od wielu miesięcy trwają prace nad projektem ustawy, ale nadal nie

wiadomo, kiedy zakończy się procedura legislacyjna.– dodaje.

Aby przyspieszyć prace nad ustawą o OZE i tym samym zmniejszyć ryzyko nałożenia na nasz kraj wielomilionowych kar, Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej zleciło firmie PwC przygotowanie specjalnego raportu, który zbadał wpływ projektu nowej ustawy o OZE na sektor wiatrowy.

Z opracowania tego wynika, że opóźnienia związane z wdrażaniem unijnego prawa mają również negatywny wpływ na bieżący rozwój branży energetyki odnawialnej, w szczególności grożą zahamowaniem inwestycji na rynku energetyki wiatrowej. Piotr Łuba, partner zarządzający w Doradztwie Biznesowym PwC, dodaje, że wprowadzenie w życie projektu ustawy o OZE z 9 października 2012 r. doprowadziłoby do sytuacji, w której nawet projekty farm wiatrowych o dobrej wietrzności i niskich nakładach inwestycyjnych (w szczególności niskich kosztach przyłączenia) nie byłyby realizowane. Proponowana treść ustawy nie tylko ogranicza poziom przychodów lądowych farm wiatrowych, ale powoduje jednocześnie wzrost ryzyka inwestycyjnego.

– Z naszego raportu wynika, że w najnowszym projekcie ustawy należy poprawić trzy elementy, które mają zasadnicze znaczenie dla rentowności i opłacalności OZE, w tym farm wiatrowych. Te elementy to: przywrócenie indeksacji opłaty zastępczej, która determinuje wartość zielonego certyfikatu, umożliwienie sprzedaży energii z OZE po cenach rynkowych bez utraty prawa do otrzymywania świadectw pochodzenia oraz konieczność wprowadzenia efektywnego mechanizmu zapobiegania nadpodaży certyfikatów – powiedział Piotr Łuba.

Czy bez wprowadzenia tych zmian poważni inwestorzy, którzy mają w planach budowy nowych farm wiatrowych po prostu wycofają się z rynku?

– Raport pokazuje, że gdyby kilka lat temu inwestorzy wiedzieli, jakie zmiany szykuje Ministerstwo, to w większości

przypadków zrezygnowaliby z realizacji projektów. Sektor, który zapewnił w okresie ostatnich 5 lat około 80 proc. przyrostu nowych mocy wytwórczych w sektorze OZE może wkrótce zniknąć – wyjaśnia Grzegorz Skarżyński z firmy Tundra Advisory Sp. z o.o. – W ustawie brakuje odpowiednich przepisów przejściowych, które chroniłyby prawa nabyte oraz inwestycje w toku. Nie tylko narusza to zasadę ochrony zaufania obywateli do państwa, ale również naraża Polskę na ryzyko procesów odszkodowawczych ze strony inwestorów. – dodaje.

Do chwili obecnej Ministerstwo Gospodarki przedstawiło opinii publicznej cztery projekty ustawy o odnawialnych źródłach energii – pierwszy projekt w grudniu 2011 r., drugi projekt w lipcu 2012 r., kolejne zaś w październiku 2012 r. Wszystkie projekty zawierają propozycje, które spowodowałyby istotne zmiany w systemie wsparcia energetyki odnawialnej, w tym energetyki wiatrowej. Oficjalnym powodem odejścia od dotychczasowych zasad wsparcia rozwoju zielonej energii są względy oszczędnościowe.

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [Ekologia.pl](http://Ekologia.pl)